



# ORGANISTA

Rok II

VI / VII 2000

18-19 (19-20)

## REKOLEKCJE DLA ORGANISTÓW

4- 6 IX 2000 roku

W budynku Krakowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie ul. Podzamcze 8. Przyjazd na 16. 00 w poniedziałek 4 września 2000 roku. Rekolekcje prowadzi ks. dr Stanisław Szczepaniec.

Ks. Grzegorz Cekiera

### BLISCY A JEDNOCZEŚNIE DALECY – 3

#### III. Człowiek wierzący przy spotkaniu z Bogiem i Jego łaską.

Dla dopełnienia naszej refleksji koniecznie spojrzmy jeszcze na niektóre aspekty naszego spotkania z łaską Bożą. Również i tutaj znajdziemy dla siebie wiele wskazówek. Zgodnie z naszą doktryną chrześcijańską musimy być świadomi, że łaska Boża wyprzedza wszelkie nasze działanie. Bóg zawsze pierwszy rozpoczyna z nami dialog. Nie możemy wpaść w zdradliwą zasadzkę zachłystując się przekonaniem, jakoby wszystko zależało tylko od nas. Liturgia przypomina nam to szczególnie mocno w czasie Wielkiego Postu, czyli w okresie nawrócenia. Nawrócenie zaś, to przywrócenie Bogu właściwego dla Niego miejsca w naszym życiu. Np. oracja z czwartku po Popielcu brzmi: „*uprzedzaj swoim natchnieniem nasze czyny i wspieraj je swoją łaską, aby każde nasze działanie od Ciebie brało początek i w Tobie znajdowało dopełnienie*”. Zatem absolutne pierwszeństwo łaski Bożej! Łaska Boża, kiedy dociera do człowieka staje u drzwi zwanymi „wolną wolą”. Upraszczaając nieco proces poznawczy możemy powiedzieć, że nim cokolwiek przyjmujemy do naszego wnętrza musimy sami o tym zdecydować. Jeśli więc Boża łaska – Boży dar zostaje rozpoznany i zaakceptowany rozpoczyna się wspaniały dialog i stopniowa przemiana człowieka. Określamy ją mianem uświęcenia. Tradycja wschodnia posługuje się tutaj terminem przeobstwienie. W jednym i drugim przypadku chodzi o wyrażenie faktu, że to Bóg staje się coraz bardziej obecny w życiu danego człowieka i w ten sposób człowiek zbliża się coraz bardziej do Boga.

Istnieje jednak także postawa przeciwna. Z różnych powodów człowiek nie przyjmuje Bożej łaski, a nawet wprost ją odrzuca. W tym ostatnim przypadku możemy mówić o pewnym odwróceniu się od Pana Boga. Tak więc przejawia się grzech. Błędem jest bowiem postrzeganie grzechu jedynie jako działania niezgodnego z Bożymi przykazaniami. Zapomina się, że zanim zostanie podjęty zły czyn, człowiek musi najpierw dokonać wyboru. Z jednej strony jest to, co nas pociąga, a z drugiej propozycja Boża. Dlatego grzech nie tylko powoduje swój naturalny skutek jako czyn, ale również pozostawia głęboki ślad w naszym wnętrzu. Bowiem jest to odrzucenie łaski Bożej. Gdy to świadome i dobrowolne odrzucenie łaski Bożej powtarza się więcej razy, wtedy łatwo może pojawić się w naszym sercu postawa zatwardziałości. Jest to absurdalne, absolutnie nielogiczne uciekanie od tego co Boże. Człowiek broni się przed tym co pochodzi od Boga. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z bardzo trudną sytuacją, w której tym bardziej trzeba liczyć na Bożą interwencję. Nie zawsze jednak to odrzucenie łaski Bożej ma charakter tak bardzo radykalny. O wiele częściej proces ten raczej rozpoczyna się od zwykłego (wydaje się tak!) zaniedbania. Niestety, i w tym przypadku skutek jest zupełnie podobny do omawianego wcześniej, choć dokonuje się to w wolniejszym tempie. Najpierw zaniedbuje się myśli, natchnienia Boże, szczególnie te, które wzywają do wysiłku ascetycznego i do pracy nad sobą. Z czasem człowiek staje się coraz bardziej obojętny na wszystko co jest od Boga. Chodzi tu przede wszystkim o Słowo Boże słyszane w liturgii, o celebrację i o modlitwę. Jego miejsce zaczynają zajmować „moje” zajęcia, „moje” obowiązki. Dalej zaczyna się kwestionować sens struktur modlitewnych, sens celebracji. Głos wewnętrzny jeszcze się odzywa i każe nam szukać lepszych rozwiązań, ale często w takich przypadkach szatan inteligentnie podsuwa nam wygórowane ideały, przesadnie wyidealizowane wyobrażenia i pragnienia o samym sobie i o naszym życiu duchowym. Nie mogą one być praktycznie nigdy zrealizowane. Powtarza się wtedy np., że gdyby ta msza święta była bardziej autentycznie odprawiana, gdyby była bardziej żywa to i ja bym w niej lepiej uczestniczył. Szuka się wyidealizowanych form modlitwy, ale zawsze bez konkretnego zaangażowania. Pozostając jedynie na poziomie ogólników nigdy nie postąpi się naprzód, a w sercu pozostaje jedynie gorzkie przekonanie niezrealizowanych ideałów. W najgorszym przypadku dochodzi do kwestionowania samego Boga, bo nie odpowiedział na moje żądania. Wskazane postawy są jedynie przykładem i chyba nigdy w rzeczywistości nie istnieją w tak czystych formach.

Ks. Stanisław Mieszczak SCJ

## **SŁUŻYĆ PANU (16)**

### *SŁUŻYĆ PANU*

### *ĆWICZENIE ŚPIEWU W KOŚCIELE PARAFIALNYM*

Na początku trzeba zaznaczyć, że wierni bardzo sobie cenią dobry poziom śpiewu w kościele. Na ten poziom składa się oprócz umiejętności

muzycznych organisty składa się również rozśpiewanie parafian. Charakteryzuje się ono zaangażowaniem się ludzi w śpiew, a więc ich świadomość, że kto śpiewa ten dwa razy się modli. I ta sprawa zależy z pewnością w dużej mierze od duszpasterzy, którzy o tym powinni wiernym przypominać. Jednak niezastąpioną rolę musi tutaj odegrać organista ćwicząc z ludźmi śpiew kościelny.

Uczenie śpiewu powinno się odbywać przez cały rok przed mszą św. Ma to być powtarzanie pieśni, które parafianie już śpiewają i równocześnie uczenie nowych pieśni, poszerzanie ich repertuaru. W Roku Jubileuszowym można podjąć takie postanowienie, aby nauczyć parafian np. 12 nowych pieśni w zależności od potrzeb danej parafii. Na pewno chodzi tutaj o pieśni eucharystyczne, maryjne czy przygodowe. Chociaż dobrze byłoby pielęgnować pieśni do św. Józefa, św. Stanisława Kostki, św. Stanisława Biskupa i Męczennika, św. Jadwigi, pieśni do Miłosierdzia Bożego czy do Anioła Stróża. Proszę bardzo omówić tę sprawę z ks. Proboszczem i wykonywać pod tym względem Rok Jubileuszowy. Oby ten zwyczaj systematycznego uczenia pieśni przed mszą św. stał się tradycją w naszej Archidiecezji.

ks. Grzegorz Cekiera

## **DZIEJE MUZYKI W KOŚCIELE KRAKOWSKIM**

*MUZYKA W KOŚCIELE KRAKOWSKIM – XVI*

*WIEK XIX LATA 1850 –1914 - 5*

Typ opracowań towarzyszeń organowych do pieśni kościelnych o fakturze fortepianowej trwał przez prawie cały XIX wiek. Zamyka ten styl dopiero opracowanie Wincentego Żyworonka działającego w powiecie oszmańskim. Zbiór ten pt. „Kantyczki stare i nowe” został wydany w dwóch zeszytach w Warszawie w l. 1892/93. Odnacza się jednak dyletancką harmonią. W kręgu śląskim dominował styl kancjonałowy. W procesie formowania się akompaniamentów organowych odegrał muzycznie pozytywną rolę. W Wielkopolsce i Pomorzu pojawiły się tylko cztery zbiory towarzyszeń organowych. Małą ich liczbę rekompensuje natomiast ich wartość muzyczna na czele z opracowaniem Braci Surzyńskich: ks. Józefa i Mieczysława /”Psallite Domino” – Poznań 1908/. Na terenie południowej Polski zbiory pieśni religijnych i towarzyszenia organowe do nich były niewielkich rozmiarów i nie uwzględniały ogółu pieśni roku kościelnego. Autorami ich byli najczęściej amatorzy gorzej niż w innych regionach kraju przygotowani do pełnienia funkcji muzyka kościelnego. W zbiorach tego regionu dominował typ muzyki

niekościelnej, o prostej a bywało, że i niepoprawnej harmonii. Jedynie opracowanie organisty katedry wawelskiej – Wincentego Gorączkiewicza odznaczało się poprawną harmonią /”Śpiewy choralne..... Kraków 1847/. Przedstawiony wyżej stan muzyki kościelnej w tym regionie i jego zmiany na lepsze podjął się krakowski organista Tomasz Flaszka. Jego postaci i dokonaniom chciałbym teraz poświęcić obecny akapit. Urodził się w Krakowie w 1865 roku. Naukę muzyki rozpoczął wczesnie u ojca, organisty przy kościele szpitalnym św. Łazarza u Księża Misjonarzy. Następnie podjął naukę w Konserwatorium muzycznym Tow. Muzycznego w Krakowie, gdzie kształcił się w grze organowej u Wincentego Richlinga i Władysława Żeleńskiego. Po ukończeniu studiów muzycznych w roku 1901 rozpoczął intensywną działalność muzyczno-organizacyjną w Krakowie jako dyrygent szeregu chóralnych zespołów kościelnych. Był też przez 25 lat nauczycielem śpiewu w średnich szkołach krakowskich. Podjął też działalność twórczą pisząc i opracowując na różne chóry pieśni kościelne. Pisywał też do różnych czasopism kościelnych i muzycznych na tematy związane z muzyką kościelną. Był też przedstawicielem krakowskiego środowiska organistowskiego na pierwszym po I wojnie światowej ogólnopolskim zjeździe organistów w Warszawie. W roku 1927 na zaproszenie prymasa ks. Kardynała Augusta Hlonda brał udział w Poznaniu wraz z ks. W.Gieburowskim i F.Nowowiejskim w obradach związanych z ujednoczeniem melodii pieśni kościelnych. Ostatnim miejscem przed śmiercią jego działalności organistowskiej był kościół SS.Wizytek w Krakowie. Zmarł Tomasz Flaszka w 1940 roku. Jego pomnikowym dokonaniem było opracowanie i wydanie jeszcze przed I wojną 3 tomowego towarzyszenia organowego pt.: ”Śpiewnik Kościelny Katolicki czyli największy podręcznik dla organistów w kościołach katolickich ułożony na 1 głos z organem lub na 4 głosy mieszane”. Dzieło to miało aż 3 wydania /1903, 1927, 1930/, co świadczy o jego stałej aktualności i zapotrzebowaniu jakim cieszył się wśród muzyków kościelnych i wiernych. Pieśni zawarte w Śpiewniku charakteryzuje niezwykła prostota i wybitnie wokalny typ harmonizacji uwypuklające i wskazujące całe bogactwo polskiej pieśni religijnej. Zbiór ten zawiera 784 pieśni kościelnych, które T.Flaszka ocalił od zapomnienia. Obecnie Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie ponownie wydaje to dzieło w postaci 16 zeszytów stopniowo się ukazujących.

Ks. Tadeusz Przybylski SDB.